

TOMASZ GAWORSKI
Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Europejska walka z islamskim terroryzmem

USA nadaje ton polityce światowej, toteż każdy ruch Ameryki powoduje reakcje nawet w odległych częściach świata. W XXI w. szczególnym tego przykładem jest zjawisko terroryzmu międzynarodowego i przeciwdziałanie mu. Po atakach na WTC w 2001 r. USA zareagowały błyskawicznie, by ukarać winnych i zadbać o własne bezpieczeństwo. Siły zbrojne NATO, złożone w przeważającej mierze z wojsk amerykańskich i brytyjskich, zaatakowały reżim talibów w Afganistanie już w październiku 2001 roku. Potrzebowano na to zaledwie niecałych dwóch miesięcy. Kontrowersje pojawiły się po konfrontacji kroków Waszyngtonu i przesłanek, na podstawie których zostały podjęte. USA wspólnie z sojusznikami z całego świata zaatakowały reżim talibów w Afganistanie, by ukarać sprawców zamachu. Już prawie dziesięć lat ścigany jest Osama bin Laden na pograniczu afgańsko-pakistańskim za zamachy z 9/11, podczas gdy nie ma dowodów na jego udział w spisku¹. Według dostępnych źródeł Waszyngton kierował się wyłącznie poszlakami. Za prezydentury Georga Busha zaczęto kierować się doktryną wojny z terroryzmem, choć w ujęciu prawnym wojna może toczyć się pomiędzy minimum dwoma państwami. Wypowiedzenie wojny zjawisku terroru dawało podstawę do domysłów, iż może to być pretekst do ekspansji Ameryki na terenach, które uważa ona za strategicznie istot-

¹ Na stronie internetowej FBI znajduje się list gończy za Osamą bin Ladenem. Wśród zarzucanych mu czynów Nie ma ataku na World Trade Center i Pentagon w 2001 r. [dostęp: 03.04.2010; <http://www.fbi.gov/wanted/topten/fugitives/laden.htm>].

ne. Obawy te wzmacniał fakt uzurpowania prawa do stosowania uderzenia prewencyjnego – wojny prewencyjnej, co znacznie wykraczało poza ramy demokratycznego państwa. W opinii Waszyngtonu z Nowej Strategii Bezpieczeństwa z 2002 r. wynikało, że USA ma prawo nie tylko do uderzenia wyprzedzającego, ale też prewencyjnego. Następstwem takiej polityki administracji Busha była wojna w Iraku. Decyzja o rozpoczęciu inwazji zapadła na podstawie poszlak – niepełnych informacji i materiałów, które nie pozwalały jednoznacznie stwierdzić, czy Saddam Husajn posiadał w swym arsenale broń masowego rażenia, czy też nie.

Świat ani Ameryka nie stały się bezpieczniejsze dzięki działaniom Waszyngtonu po 11 września. Nie wpływa na to fakt, iż USA nie zostały ponownie zaatakowane przez islamskich terrorystów od czasu zamachu na Nowy Jork i Waszyngton – nie licząc zamachów z użyciem zarodników węgla przemieszczonych tradycyjną pocztą w 2001 r., których sprawcy nie zostali schwytani ani zidentyfikowani. Odnalezienie się w nowej sytuacji po 11 września stało się priorytetowym zadaniem UE. Należy rozważyć dotychczasowy rozwój stosunków z Bliskim Wschodem i odpowiedzieć na pytanie, co jest przyczyną, a co skutkiem konkretnych działań wobec tego rejonu świata. Czy agresja radykalnych islamistów wpływa z ideologii nienawiści w stosunku do Zachodu, który utożsamiany jest z Szatanem, czy może przejawy nienawiści i akty terroru płyną z dotychczasowego postępowania USA i ich sojuszników przed i po ogłoszeniu wojny z terroryzmem.

Pierwsza część artykułu wskaże co jest praprzyczyną zamachów terrorystycznych inicjowanych przez islamskich radykałów od początku lat 90. Następnie przedstawiona zostanie odpowiedź Waszyngtonu na atak na Amerykę – początek globalnej wojny z terroryzmem – i jej efekt. W ciągu ostatniej dekady Unia stała się bardziej podatna na zagrożenie ze strony islamskich zamachowców. Podejmowane kroki w celu poprawy sytuacji nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. Artykuł ma na celu wskazać gdzie popełniono błędy i jak skuteczniej osiągnąć pierwotny cel – poprawę poziomu bezpieczeństwa w Europie. Odpowiedź zawarta zostanie w dalszych trzech częściach. Każda z nich omawiać będzie aktywność UE w jednym z zakresów: militarnym, społecznym i gospodarczym.

Bliski Wschód pod kontrolą

Podstawową przyczyną frustracji muzułmanów jest upokarzający fakt stacjonowania obcych wojsk na Bliskim Wschodzie. Chodzi nie tylko o powstanie państwa Izrael i konflikt izraelsko-palestyński. Za szcze-

gólnie uwłaczające uznawane jest stacjonowanie obcych wojsk na świętej ziemi proroka. Wojska amerykańskie stacjonowały w Arabii Saudyjskiej od 1991 roku m.in. w bazie lotniczej Prince Sultan koło Rijadu. Po pierwszej wojnie w Zatoce Perskiej na terytorium Arabii Saudyjskiej pozostało 4 tys. wojsk, z czasem zwiększając swą liczebność do 7 tys., które były solą w oku ortodoksyjnej społeczności kraju. Dla świata muzułmańskiego stacjonowanie amerykańskiego żołnierza w Arabii Saudyjskiej uważane było za plamę na honorze. USA zdawało sobie sprawę z niepopularności decyzji podjętych na początku lat 90., jednak potrzebowało punktu oparcia w tej części globu, by móc lepiej kontrolować zasoby ropy naftowej w regionie. Z czasem obecność Amerykanów stała się nieznośnym ciężarem także dla samej rodziny królewskiej w Rijadzie, która musiała liczyć się z krytyką poddanych². Światem wstrząsały zamachy terrorystyczne mające związek z przebywaniem armii amerykańskiej w Arabii Saudyjskiej. W 1993 r. miał miejsce nieudany zamach na World Trade Center. Ładunek wybuchowy w samochodzie zaparkowanym w podziemiach wieżowców okazał się być za mały do wysadzenia budynków. W zamachu bombowym na Khobar Towers w 1996 r. zginęło 19 amerykańskich żołnierzy. Dwa lata później terroryści zaatakowali ambasady USA w Kenii i Tanzanii. Zamach na statek marynarki wojennej USA „Cole” w Jemenie w 2000 r. był ostatnim przed decydującym, udanym uderzeniem z 11 września 2001 r. na World Trade Center i Pentagon. Oprócz wymienionych miały miejsce inne akty terrorystyczne mniej nagłośnione, przede wszystkim ze względu na brak ofiar wśród obywateli amerykańskich, czy obywateli innych państw Zachodnich. Wśród doniesień medialnych słabo eksponowany jest komunikat wysyłany za każdym razem ze strony terrorystów. Jest to wezwanie do nieingerencji w sprawy wewnętrzne państw bliskowschodnich lub wprost do wycofania wojsk z tego obszaru³.

Doktryna Busha

Odpowiedzią na nieustanne zamachy było stałe wzmacnianie środków bezpieczeństwa. Nie przywiązywano wielkiego znaczenia do praprzyczyny ataków i ignorowano żądania porywaczy – wychodząc z założenia,

² Stephen Hedges, Military to leave Audi Arabia. U.S. amid strained relations, Chicago Tribune, 30.04.2003 [dostęp: 03.04.2010; <http://www.globalsecurity.org/org/news/2003/030430-psab01.htm>].

³ Każdemu z zamachów towarzyszył postulat wycofania wojsk okupacyjnych z krajów muzułmańskich lub też skierowane były one przeciw obiektom militarnym, nie pozostawiając wątpliwości co do intencji zamachowców.

że z terrorystami się nie dyskutuje, gdyż mogą przyjść kolejni z nowymi żądaniami. W odpowiedzi na okrutny zamach na USA 9/11 2001 r. administracja rządowa odpowiedziała nową doktryną. Doktryna Busha składała się z czterech filarów: 1) unilateralizmu, 2) walki z państwami wspierającymi terroryzm, 3) prawa do uderzenia wyprzedzającego oraz 4) wprowadzaniu demokracji w miejsce agresywnych reżimów.

Europa podążyła za oczekiwaniami USA w sprawach bezpieczeństwa międzynarodowego. Te z kolei kreowane były jeszcze do niedawna przez doktrynę Busha oraz ogłoszoną przez niego globalną wojnę z terroryzmem. Unilateralizm zawarty w Narodowej Strategii Bezpieczeństwa (2002) dawał USA możliwość jednostronnego ogłaszania decyzji zgodnych z ich interesem. Dotyczy to m.in. budowy systemu tarczy antyrakietowej, mającej za zadanie bronić terytorium USA przed atakami ze strony państw złoceńskich (*rogue states*). Amerykański unilateralizm był nie do pogodzenia z multilateralizmem wpisanym w podstawy funkcjonowania UE. Decyzja o rozmieszczeniu w Europie elementów tarczy antyrakietowej spowodowała podziały wewnętrzne w UE i oskarżenia o współdziałanie z USA na szkodę interesów unijnych. UE poniosła z tego tytułu szkody – doprowadzono do podziałów Wspólnoty i paradoksalnie zmniejszono bezpieczeństwo UE poprzez posiadanie na swym terenie zbrojnego postętku USA – potencjalnego celu terrorystów.

Priorytetem USA stała się walka ze złem na świecie – złem, które doprowadziło m.in. do śmierci tysięcy niewinnych ludzi pod gruzami WTC. Obowiązkiem społeczności międzynarodowej jest w związku z tym walka z terroryzmem. Państwa udzielające schronienia terrorystom są państwami terrorystycznymi – zgodnie z doktryną. Wojna z terroryzmem zabrzmiała jak ultimatum i kolejne po zasadzie unilateralizmu zagrożenie dla krajów o niestabilnej sytuacji wewnętrznej, które znajdują się poza klubem demokracji zachodnich. Elita państw o silnej, respektowanej władzy, relatywnie zasobnym budżecie i spójnym społeczeństwie nie dostrzegła w doktrynie Busha niczego groźnego, czy dyskryminującego. Jednak te części świata, które nie posiadały skutecznej władzy obejmującej całe terytorium, czy budżetu zdolnego udźwignąć często podstawowe potrzeby socjalne lub też nie miały stosunkowo jednolitego społeczeństwa, wiedziały, że odtąd zostały zdane na dobrą wolę USA lub jej brak. Przykładem tych ostatnich borykających się z problemami wewnętrznymi i targanych konfliktami są Sudan, Somalia, czy Afganistan – tam też radykalizm jest największy i nie brakuje chętnych na zamachowców-samobójców.

Nowa Strategia Bezpieczeństwa dawała prawo do uderzenia wyprzedzającego. W praktyce okazało się, że USA uważa atak prewencyjny

za uderzenie wyprzedzające. Dowiodła tego inwazja na Irak w 2003 r., w której udział brały państwa UE, choć część z nich nie uznała wzięcia udziału w tej operacji za zasadne. Także tutaj ignorowanie prawa międzynarodowego wpłynęło na osłabienie bezpieczeństwa w skali globalnej. Europa odczuła to w momencie zamachów rok później w Madrycie oraz dwa lata później w Londynie.

Podział państw na dobre i należące do „osi zła” spowodował, że albo respektuje się reguły narzucane przez państwa Zachodu, albo trzeba szukać oparcia w broni masowego rażenia, która jako jedyna w dzisiejszych czasach zdaje się gwarantować nieetykalność. W sytuacji zmniejszonej stabilizacji globalnej kraje szukają formuły gwarantującej ich bezpieczeństwo. Państwa pozostające poza ekskluzywnym gronem demokracji zachodnich i ich przyjaciół zostały zepchnięte na pozycję potencjalnego celu przyszłych ataków USA – a także ich zachodnioeuropejskich sojuszników. Powoduje to efekt przeciwny do zamierzonego. Świat zachodni zwalcza proliferację broni masowego rażenia lecz jednocześnie przyczynia się do wzmożonego zainteresowania nią. Wariant północnokoreański przyciąga obietnicą niezależności. Iran jest przykładem cierpliwego prowadzenia programu nuklearnego w imię oswobodzenia się spod nieustannej groźby amerykańskiej interwencji.

Medialny przekaz o celach terrorystów jest zubożony. Wyeksponowany jest element zderzenia cywilizacyjnego, walka dobra ze złem, fanatyków religijnych z ludźmi tolerancyjnymi. Położono duży nacisk na ocenę czynów zamachowców. Zastraszenie ludności cywilnej i doprowadzenie do śmierci niewinnych obywateli jest godne potępienia. Niewielki nacisk położono jednak w przekazach medialnych na przyczyny ciągłych zamachów, nierzadko samobójczych, ani skąd biorą się nowe fale gotowych na śmierć rekrutów. Żądania terrorystów są słypane. Nie traktuje się ich jak prawdziwych żądań, a raczej jak pretekst do dalszych ataków na zachodnią cywilizację.

Założenie, że radykalni islamiści są relikami przeszłości, którzy pragną kreować świat bez użycia nowoczesnych technologii nie znajduje uzasadnienia w faktach. Ludzie, którzy posługują się najnowszymi kanałami komunikacyjnymi i realizują poprzez nie własną strategię komunikacyjną, nie mogą być uznawani za pozostałość po średniowieczu. Kontrargumentem wobec takiego poglądu jest traktowanie mediów przez Talibów jako narzędzia w wojnie ideologicznej. Działalność propagandowa jest prowadzona równoległe do działań wojennych. Z opublikowanej w 2006 r. strategii komunikacyjnej Talibów wynika, że komórka medialna, która rozpoczęła działalność we wrześniu 2002 r. miała za zadanie:

stworzyć stronę internetową, za pomocą której wypowiadałby się rząd Islamskiego Emiratu Afganistanu, wydawać miesięcznik Sirk w dwóch językach: Dari i Pasztu, wydawać kwartalnik Murszal zajmujący się głównie tematyką militarną, wydawać tygodnik ad-Damir w Dari i Pasztu, wydawać i dystrybuować płyty CD z filmami, gdzie motywem przewodnim jest dżihad, wydawać i publikować kasety audio z pieśniami chwalcymi dżihad oraz z doniesieniami medialnymi, utrzymywać kontakt ze światem mediów w kraju i za granicą, zbierać informacje „w terenie” i przekładać je na język arabski, angielski i urdu, a także tłumaczyć i publikować islamskie książki, zwłaszcza te, które dotyczą dżihadu i zbrojnej walki z okupantem. Zakres zadań nie ustępuje w niczym nowoczesnym rządowym centrum informacyjnym. Przekaz medialny był z czasem ulepszany w celu uzyskania jak najlepszych efektów⁴. Wojna o „serca i umysły” jest kolejnym starciem, gdzie wielki świat mierzy się z gorzej wyposażonym przeciwnikiem. Nie tylko w Afganistanie lecz również w Iraku, starcie to kraje Zachodu przegrywają, co potwierdzają także osoby odpowiedzialne za wojenną kampanię propagandową⁵. Świat muzułmański nie wierzy zachodniej propagandzie i chce wycofania obcych wojsk z Iraku i Afganistanu.

Zasada, iż cel uświęca środki jest podstawą amerykańskiej wizji globalnej wojny z terroryzmem. Dowodzą tego prowadzone wojny i misje stabilizacyjne oparte na wątpliwych podstawach prawnych. Protesty wzbudziło pogwałcenie praw człowieka – stosowanie technik przesłuchań zbliżonych do tortur i przetrzymywanie podejrzanych o terroryzm poza terytorium USA w bazie amerykańskich sił w Guantanamo na Kubie, gdzie nie miało zastosowania prawo federalne, zabraniające torturowania więźniów. Cieniem na relacje transatlantyckie kładzie się sprawa domniemanych tajnych lotów CIA do niektórych europejskich krajów, wśród których wymienia się Polskę i Rumunię, oraz korzystanie z tajnych baz na terytorium tych państw. Tam też miały odbywać się przesłuchania osób podejrzewanych o powiązania z al-Kaidą przy użyciu takich technik, jak podtapianie. Udział wybranych członków UE w procederze łamania praw człowieka nie tylko nie przynosi chluby lecz również sprawia, że po raz kolejny Wspólnota przyczynia się do wychowania nowej fali gotowych na

⁴ Al-Somood Magazine, „The Media Activities of the Taliban Islamic Movement”, 17.01.2008. Zob. także: Carsten Bockstette, *Taliban and Jihadist Terrorist Use of Strategic Communications*, [w:] Connections. The Quarterly Journal, nr 3, 2009.

⁵ S. Tatham, *Losing Arab Hearts and Minds. The Coalition Al-Jazeera and Muslim Public Opinion*, Londyn 2006.

wszystko męczenników. Nie można wykluczyć, że skierują oni swe kroki także na Stary Kontynent.

Europa na wojnie z terroryzmem

W zamachy na WTC w 2001 r. na 19 zamachowców zaangażowanych było 15 Saudyjczyków. Skład narodowościowy terrorystów również wskazuje na chęć uderzenia w okupanta jako motyw zamachu. Świat islamski został zepchnięty do narożnika, jego prośby i groźby o nieingerencję w wewnętrzne sprawy nie przynoszą skutku, a nie mając szans na wygraną w otwartym starciu, próbuje wojny podjazdowej, która ma za zadanie zmęczyć przeciwnika.

Utożsamianie przez USA polityki międzynarodowej z grą, w której nie obowiązują żadne reguły stanowi zagrożenie globalne. Groźny jest świat, w którym na podstawie poszlak można interweniować, stabilizować i prowadzić różnorakie misje służące nawróceniu na drogę demokracji. Okres względnego pokoju trwającego od końca II wojny światowej zakończy się wraz z rozstrojeniem spajających go instytucji i ogólnie repektowanego prawa międzynarodowego.

Europa opowiadając się bezkrytycznie po stronie USA płaci cenę za współudział w destabilizacji ładu międzynarodowego. Zbrojne poparcie wojny w Afganistanie przez kraje NATO zostało udzielone pomimo braku dowodów winy Osamy bin Ladena. Wyraz solidarności z podstępnie zaatakowanym sojusznikiem był odruchowy lecz nie miał nic wspólnego z definicją wojny obronnej. NATO powołując się (po raz pierwszy w historii) na Art. 5 Traktatu Północnoatlantyckiego rozpoczęło w październiku 2001 r. działania poza własnymi granicami. Nie był to precedens lecz raczej kontynuacja długotrwałego trendu. Został on zapoczątkowany rozpadem Związku Radzieckiego i zmierzał do dostosowania Sojuszu do reagowania na sytuacje kryzysowe na świecie i prowadzenie misji stabilizacyjnych⁶. NATO już w latach 90. XX w. prowadziło operacje pokojowe *out of area* na Bałkanach – w Bośni i Hercegowinie (operacja wojskowa IFOR i misja stabilizacyjna SFOR), a także brało udział m.in. w nalotach na byłą Jugosławię oraz stacjonowało w Kosowie od czerwca 1999 do dnia dzisiejszego. Powołanie się przez organizację wojskową na zasadę *casus foederis* na podstawie kwestionowanych przesłanek może stanowić powód, aby sądzić, że są to działania zaczepne. Nie można było jednoznacznie przesądzić o winie

⁶ T. Donnelly, *Ponownie przemyśleć NATO*, [w:] NATO Review Summer 2003, [dostęp: 03.04.2010; <http://www.nato.int/docu/review/2003/issue2/polish/art2.html>].

Afganistanu za ataki z 11 września, a mimo to rozpoczęto działania zbrojne, a następnie prowadzono w tym kraju wieloletnią misję stabilizacyjną, trwającą do dziś. NATO poszukując nowej tożsamości w pozimnowojennym świecie staje się organizacją widzianą z zewnątrz jako ekskluzywny klub wybrańców, którzy pod pretekstem zaprowadzania pokoju mogą napisać i okupować słabiej uzbrojone państwa.

UE zaangażowała się w amerykańską wojnę z terroryzmem. *Operacja Trwała Wolność* w Afganistanie jest przykładem gremialnego poparcia unijnego udzielonego Waszyngtonowi. Na aktualną, ogólną sumę około 90 tys. żołnierzy w ramach kontyngentu Międzynarodowych Sił Wspierania Bezpieczeństwa (ISAF) ponad 50 tys. to Amerykanie. Około 32 tys. grupę stanowią żołnierze krajów z europejskiego obszaru geograficznego (nie licząc Turcji i krajów kaukaskich, które również wysłały do Afganistanu swoje wojska). 28 krajów z tego obszaru jest zaangażowanych w misję stabilizacyjną, z czego 20 to członkowie UE⁷. Europa mocno zaznaczyła swą obecność w Afganistanie.

Mniej liczna reprezentacja krajów unijnych w *Operacji Iracka Wolność* w 2003 r. odzwierciedlała wątpliwości dotyczące zasadności interwencji. Narosły one po zaprezentowaniu przez Sekretarza Stanu Colina Powella rzekomych dowodów na prace reżimu Saddama Husajna nad bronią masowego rażenia⁸. Jak się później okazało nie miały one wiele wspólnego z rzeczywistością podobnie, jak koneksje reżimu Husajna z bin Ladenem. W UE pojawiła się niejednoznaczność dzieląca Wspólnotę na amerykańofilów i sceptyków skupionych wokół Francji i Niemiec. Dysonans nie zmienił jednak faktu, że UE (pomimo że część państw unijnych była przeciwna) poparła w stworzonej *ad hoc* koalicji chętnych wojnę prewencyjną Waszyngtonu.

Konsekwencje swych wyborów Europa odczuła krótko po udzielonym poparciu w wojnie z terroryzmem. Obywatele krajów UE giną w zamachach na całym świecie – od egipskiego kurortu Szarm-el-Szejk (2005) po indonezyjską Wyspę Bali na Oceanie Indyjskim (2002). Jednak Europa odczuła najdotkliwiej działania radykalnych islamistów po 11 września na własnym terytorium. Zamachy w Madrycie (2004) i w londyńskim metrze (2005) stanowiły duży cios, który został przyporządkowany zagrożeniu generowanemu przez polityczny Islam i radykalnych islamistów.

⁷ www.isaf.nato.int ; stan: 05.03.2010.

⁸ John King, David Ensor, Powell: Iraq hiding weapons, aiding terrorists, CNN, 06.02.2003, [dostęp: 03.04.2010; <http://www.cnn.com/2003/US/02/05/sprj.irq.powell.un/index.html>].

Z masy tragedii ludzkich i zniszczeń wyciągnięto wnioski, że Europa stała się bezpośrednim celem ataków islamskich terrorystów, ci zaś są opętani bezwarunkową nienawiścią do Zachodu. Dlatego też porozumienie z nimi nie wchodzi w grę. Takie założenie jest błędne, gdyż prowadzi do odizolowania się od świata Islamu, ale nie zmniejsza zagrożenia zamachami. W żądaniach terrorystów dominuje jeden główny motyw – wycofanie obcych wojsk z krajów muzułmańskich. W miarę rozwoju sytuacji żądanie wycofania armii USA z terytorium Arabii Saudyjskiej poszerzono o wycofanie się z Afganistanu oraz z Iraku.

Poprzez działanie wbrew rezolucjom Rady Bezpieczeństwa ONZ w sprawie Iraku oraz wykorzystywanie NATO w sytuacjach tego nie wymagających NATO i ONZ stały się listkiem figowym działań wykonywanych pod dyktando USA⁹. Państwa UE wyraziły na to zgodę i odczuwają konsekwencje swych decyzji poprzez obniżenie poziomu bezpieczeństwa i stałe zagrożenie zamachami terrorystycznymi. W celu poprawy sytuacji wyjściem jest dbałość o przestrzeganie prawa międzynarodowego. Członkowie UE muszą bezwzględnie stosować się do rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ. Kraje UE należące do Paktu Północnoatlantyckiego nie mogą obojętnie przyglądać się używaniu organizacji do załatwiania interesów pojedynczych narodów, ani tym bardziej brać w takim procederze udział, jeśli myślą o przywróceniu wysokiego poziomu bezpieczeństwa własnych granic.

Jednym z argumentów dającym UE możliwość wpływania na bezpieczeństwo własne i najbliższych sąsiadów jest Europejska Strategia Bezpieczeństwa (2003) stanowiąca podstawę do budowy niezależnej europejskiej doktryny militarnej w ramach Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. Jej rozwój pozwoli na bardziej wyważone reakcje w sytuacjach kryzysowych w przyszłości.

Obawa przed islamizacją Europy

Stosunki Europy ze światem Islamu są nacechowane nieufnością. Obie strony postrzegają się w znacznym stopniu przez pryzmat religii, różnic kulturowych i bezpieczeństwa. Dla Islamu Zachód jest ateistyczny, amoralny oraz ekspansywny i stale grozi krajom muzułmańskim interwencją zbrojną zasłaniając się przy tym. Dla Zachodu zaś Islam jest siedliskiem fanatyzmu religijnego i zacofania oraz stanowi wylęgarnię

⁹ J. Symonides, *Debates and controversies. International Legal Aspects of the Struggle against Terrorism*, [w:] Żurawia Papers, Warszawa 2008.

rzesz terrorystów dlatego, że kieruje się nietolerancją i nienawiścią wobec innych kultur. Obraz jest zniekształcany licznymi stereotypami, które urosły do rangi symbolu. „Zgniły Zachód” i „fanatyczny świat Islamu” – określenia te wyjaśniają w skrócie, co mają sobie do zarzucenia dwie społeczności.

W Europie w ciągu kilku lat odsetek osób niechętnie nastawionych do obcych znacząco wzrósł i nie przejawia tendencji do zmian. Na czele klasyfikacji Niemile widzianych grup społecznych i narodowości znajdują się muzułmanie¹⁰. Ze względu na akty terroru inspirowane przez radykalnych islamistów Islam jest odbierany w Europie jako religia niosąca nietolerancję i potencjalne źródło terroryzmu, a społeczność muzułmańska znajduje się w kręgu podejrzeń o ekstremizm. Media wydają wyroki jeszcze przed decyzją sądu eksponując religię muzułmańską osób podejrzanych, co prowadzi do utożsamiania konkretnej religii z przestępstwem i piętnowaniu jej wyznawców.

Europę ogarnęła paranoja nastrojów antyislamskich. Tradycyjne stroje islamskie są interpretowane jako symbole religijne i zakazuje się ich noszenia (Francja ze względu na laicki charakter państwa), histerie wzbudzają powstające nowe meczety (Czechy, Polska), czy nawet przyświątynne minarety (Szwajcaria). Partie populistyczne chętnie sięgają w swych kampaniach po „antyislamską kartę”, dzięki której zwiększają swoje szanse na miejsce w europejskich parlamentach. Pomysł multikulturowości został okrzyknięty porażką i w jego miejsce chce się wprowadzić model państwa, które wywiera większą presję na asymilację mniejszości. Również niepokoje wywoływane przez „klasy społecznie wyklęte” są nadinterpretowane i szufladkowane wraz z aktami terroru i radykalizmem islamskim. Zamieszki takie miały miejsce we Francji w 2005 i 2009 roku. To wyobcowanie i brak perspektyw na polepszenie własnej sytuacji pcha ludzi do radykalnych zachowań. Zapłonem w podparyskich rozruchach było poczucie beznadziei i odrzucenia przez rodowitych Francuzów, a nie religia – przywódcy religijni we Francji odcięli się od niszczycielskiego tłumu¹¹.

Różnice kulturowe i nieporozumienia pomiędzy ludnością autochtoniczną i napływową na skutek ścierania się odmiennych poglądów nie stanowią problemu dla tożsamości kontynentu europejskiego, choć

¹⁰ A. Zick, Beate Küpper, Hinna Wolf, *European Conditions. Findings of a study on Group-focused Enmity in Europe*, Berlin 2009.

¹¹ D. Pszczółkowska, *Dlaczego młodzi z przedmieść palili samochody*, „Gazeta Wyborcza”, 11.11.2005, [dostęp: 03.04.2010; <http://wyborcza.pl/1,7515,3010936.html>].

są one źródłem niedogodności. Europa posiada własną kulturę, prawa i nie jest dla niej niebezpieczny napływ ludności muzułmańskiej w takim kształcie, w jakim ma to miejsce obecnie. Liczba muzułmanów w UE mieści się w przedziale 21–23 mln osób. Największe skupiska tworzą oni w głównie w miastach i na ich obrzeżach. Odsetek ludności muzułmańskiej w poszczególnych krajach członkowskich jest zróżnicowany i wynosi od symbolicznych 0,02% na Węgrzech do 13% w Bułgarii i do 10% we Francji, gdzie muzułmańska diaspora jest szacowana na 6 mln i jest najliczniejsza w całej Europie. Wyznawcy Islamu są również widoczni w Austrii, Holandii, Niemczech, Szwecji i Szwajcarii (5%) oraz Danii i Wielkiej Brytanii (4%)¹². Nawet przy założeniu, że muzułmański model wielodzietnej rodziny spowoduje w krótkim czasie podwojenie liczby osób o korzeniach islamskich w Europie nie jest to moment, w którym należy mówić o islamizacji Starego Kontynentu. Pod względem kulturowym, choć także demograficznym, Islam w obecnym kształcie nie jest w stanie zagrozić Europie.

Ważne jest by polepszyć wizerunek UE na zewnątrz. Europa jest postrzegana z perspektywy krajów sąsiadujących jako bogata forteca. Nie eksponuje ona na zewnątrz elementów współpracy sąsiedzkiej, a jedynie wysoki mur, który stanowi zaporę dla nieproszonych gości. Klub bogatych państw próbuje nie dopuścić do siebie każdego, kto nie miał szczęścia znaleźć się wśród jego członków.

UE jest celem dla 75% spośród wszystkich osób na świecie ubiegających się o azyl. Czwartry rok z rzędu w ilości aplikacji przoduje Irak. Zaraz za nim na drugim miejscu uplasował się Afganistan¹³. Osoby, które starają się o azyl w UE w tymczasowo zorganizowanych dla nich obozach czekają nawet latami na podjęcie decyzji. Często latami trwają w niepewności, co z nimi będzie. W 2009 r. władze Francji i Wielkiej Brytanii śmieiej sięgały po procedury deportacyjne, próbując pozbyć się niewygodnych przybyszy. Paradoks polega na tym, że misje stabilizacyjne w Iraku i w Afganistanie istnieją po to, by zwalczać postawy ekstremistyczne, które stanowią zagrożenie dla mieszkańców tego kraju. Okazuje się, że zagrożenie życia ludności cywilnej to mimo wszystko za mało by cywile Iraccy czy Afgańscy mogli skutecznie ubiegać się o azyl w krajach, które za celowe uznają stabilizowanie ich ojczyzn.

¹² International Religious Freedom Report 2009.

¹³ Vivienne Walt, Sending Europe's Asylum Seekers Home, Time, 23.10.2009, [dostęp: 03.04.2010; <http://www.time.com/time/world/article/0,8599,1931717,00.html>].

Należy nadmienić przy tym, że ekstradycja jest procesem złożonym posiadającym prawne zabezpieczenia, co pozwala prawnikom i działaczom na rzecz praw człowieka wypowiedzieć się w poszczególnych przypadkach. Deportacja na podstawie praw imigracyjnych pomija zabezpieczenia¹⁴. W świetle zamachów w Madrycie i w Londynie deportacja jest szybsza i skuteczniejsza niż długotrwałe procedury, bo rzekoma działalność osoby podejrzanej o szerzenie nienawiści i podżeganie do przemocy jest natychmiast przerywana. Istotą walki z terroryzmem powinno być oparcie posiadane w społeczeństwie. Ignorowanie praw człowieka i tworzenie podziałów na osoby lepsze i gorsze w społeczeństwie zburzy zaufanie w demokratyczne państwo prawa. Tym sposobem nie zapanuje się nad aktami terroru w Europie.

W krajach UE, jak też w innych bogatych krajach półkuli północnej, można obserwować tworzenie się nowej formy segregacji. Narzędziem służącym segregowaniu są procedury imigracyjne, kontrole służące odseparowaniu w żywole imigrantów elementów bardziej przydatnych od mniej przydatnych. Wizę, czy też azyl w kraju otrzymują ci, którzy dają większe szanse na generowanie zysków w przyszłości. Nowa forma darwinizmu nie służy wyodrębnieniu klasy nadrzędnej jak w przypadku darwinizmu społecznego. Jest to raczej darwinizm ekonomiczny, gdzie na warstwę krajów bogatych pracuje masa biednych sąsiadów¹⁵. Polityka imigracyjna klubu bogatych sprzyja drenowaniu wykwalifikowanej siły roboczej z państw, które są na dorobku, przez co nie będą miały nigdy szansy na wydobycie się z biedy, mimo chęci i pracy wielu pokoleń. Prowadzi do poczucia bezsilności warstw dyskryminowanych i w efekcie do postaw ekstremistycznych.

Odrębną kwestią jest współpraca na poziomie politycznym z islamskimi sąsiadami. UE oraz USA chętnie widzieliby siebie otoczonych państwami demokratycznymi. Nie jest to możliwe w przypadku świata arabskiego, gdzie taka forma rządów jest obca i niechciana. Polityczny Islam jest odrzucany jako partner do rozmów przez kraje zachodnie. Nie da się jednak ukryć, że jest on główną siłą polityczną w krajach arabskich i wprowadzanie zasad demokracji jest niemożliwe bez wzięcia go pod uwagę. Promowanie wartości demokratycznych na Bliskim Wschodzie, co deklarują Amerykanie wraz z Europejczykami, jest daremne bez uwzględnienia postulatów, które niesie ze sobą polityczny Islam. Musi on zostać zaproszony do udziału w procesie demokratyzacji. Oprócz obaw

¹⁴ L. Fekete, *A Suitable Enemy. Racism, Migration and Islamophobia in Europe*, New York 2009.

¹⁵ Ibidem.

związanych ze skrajnymi postawami islamistów społeczeństwa zachodnie mogą twierdzić, że Islam jest religią promującą wsteczność i nie nadającą się do włączenia w obieg polityki. Młodzi Arabowie widzą jednak Islam jako całkowicie zgodny z duchem nowoczesności. Nie jest on w ich oczach religią nieprzystającą do teraźniejszych czasów. Ruchy islamistyczne nie są z natury skłonne do popadania w skrajności. To, czy ich poglądy są radykalne lub nie, jest zależne od otoczenia, z którego wystają. Często niedemokratyczny system polityczny jest powodem radykalizacji tych ruchów¹⁶.

Upředzenia władz i społeczeństw zachodnich względem Islamu są pożywką dla autorytaryzmu. Należy im przeciwdziałać i stwarzać także politycznemu Islamowi możliwość legalnego funkcjonowania. Dwa warunki powinny zostać spełnione przez ruchy islamistyczne, by były one włączone w nurt polityki: wyrzeczenie się przez nie przemocy i respektowanie procesów demokratycznych. Sytuacja miała się podobnie w przypadku upadku komunizmu. Nikt nie narzucał partiom komunistycznym zmiany poglądów tak samo, jak nikt nie delegalizuje partii głoszących wręcz rasistowskie poglądy, jeśli tylko nie nawołują one do przemocy¹⁷.

Europa a gospodarka Islamu

Główny doradca Specjalnego Wysłannika USA w Afganistanie i Pakistanie Vali Nasr w wywiadzie dla „Der Spiegel” powiedział, że to ekonomia produkuje moralność. Fundamentalizm rodzi się tam, gdzie panuje bieda i brak perspektyw, a niedobór powiązań gospodarczych Zachodu z Islamem jest powodem zamachów skierowanych przeciw temu pierwszemu. Tych dwóch obszarów nie łączy wspólny interes – świat Islamu jest ostatnim obszarem, który nie został włączony w światowy obieg gospodarczy. Nasr podkreślił, że jest to widoczne na przykładzie Egiptu, który borykał się z falą zamachów w latach 90. Branża turystyczna ponosiła z tego powodu straty, co doprowadziło do tego, że mieszkańcy południowego Egiptu sami kontaktowali się ze służbami, by zadenuncjować zamachowców¹⁸. Bez stworzenia podstaw klasy średniej w świecie Islamu nie można my-

¹⁶ A. Elshobaki, G. M. Muñoz, Papers for Barcelona 2010: Why Europe must engage with political Islam, 2010.

¹⁷ A. Elshobaki, G. M. Muñoz, Papers for Barcelona 2010: Why Europe must engage with political Islam, 2010.

¹⁸ B. von Zahn, *Ökonomie produziert Moral*, Der Spiegel, 01.02.2010.

śleć o społeczeństwie przeciwstawiającym się lub chociażby niechętnym islamskim radykałom.

Wykwalifikowani pracownicy z krajów arabskich są przechwytywani m.in. przez rynek unijny. Odpływ siły roboczej odczuły także nowe kraje UE, które posiadały wsparcie finansowe w unijnych instytucjach i korzystały z unijnych środków. W o wiele gorszej sytuacji znajdują się te kraje, które takiej ochrony nie mają. Po dużym rozszerzeniu UE w 2004 r. nastąpił masowy exodus siły roboczej do starych krajów członkowskich. Przeprowadzone analizy wykazały, że pomimo krótkookresowych pozytywnych efektów emigracji zarobkowej, długookresowo jest to cios dla gospodarek, które tracą wykształconych pracowników. Ci skuszeni wyższymi płacami na Zachodzie podejmują prace niewymagające kwalifikacji i po kilku latach wracając do ojczyzny nie mają w sobie potencjału, który posiadali przed emigracją – o ile w ogóle decydują się na powrót. Widać to na przykładzie Łotwy, która według oficjalnych danych Ministerstwa Gospodarki po przystąpieniu do UE utraciła 50 tys. pracowników, czyli 5% siły roboczej (liczby te są kilkakrotnie wyższe w statystykach ośrodków pozarządowych). Badanie Price Waterhouse Coopers opublikowane w 2007 r. dotyczyło osób, które przed wyemigrowaniem pracowały na Łotwie w zawodach wymagających wysokich kwalifikacji. Jednakże jedynie 33% powracających otrzymało wyższe stanowiska od tych, które zajmowali w swej karierze przed wyjazdem z kraju¹⁹. Drenaż kapitału ludzkiego i psucie wykwalifikowanej siły roboczej jest bolesne dla gospodarki takiego kraju, jak europejska Łotwa. Dla państw, które nie mają zapewnionego wsparcia instytucji unijnych – na przykład krajów muzułmańskich – jest to tym większy problem. Oznaczać to może dla nich inwestycje w ludzi, którzy swoją pracę nigdy nie przysłużą się wzmocnieniu ojczyzny.

Istnieje szansa na zmianę wizerunku Europy i poprawę bezpieczeństwa poprzez ściślejszą współpracę gospodarczą na poziomie regionalnym z Bliskim Wschodem. UE podejmuje już podobne inicjatywy sąsiedzkie takie, jak Partnerstwo Wschodnie i Unia dla Regionu Morza Śródziemnego. Zmniejszenie obszarów biedy i stworzenie warstwy społecznej, która widziałaby interes w sprawnym funkcjonowaniu państwa byłoby dużym sukcesem UE na polu walki z terroryzmem.

¹⁹ Aušra Liepinyte, *Emigration von Arbeitskräften nach dem EU-Beitritt: Wer gewinnt und wer verliert? Eine Analyse am Fallbeispiel Lettlands*, [w:] Baslerschriften zur europäischen Integration, 2009

Podsumowanie

Aby efektywnie przeciwdziałać zagrożeniu islamskim radykalizmem należy: 1) znaleźć przyczynę zamachów terrorystycznych, by zrozumieć co inspirowe sprawców, 2) działania kierować na likwidację przyczyny, a nie objawów, 3) poprzez działanie nie łamać praw podstawowych²⁰. Desperackie zamachy terrorystyczne islamistów są prowokowane przez obecność militarną Zachodu na terytorium krajów muzułmańskich oraz ingerencję w ich sprawy wewnętrzne. Doktryna Busha zaogniła konflikt i doprowadziła do rozstrojenia ładu międzynarodowego. Ogłoszenie zakończenia wojny z terroryzmem przez administrację prezydenta Obamy jest dlatego pozytywną wiadomością, choć w jej miejsce pojawiła się wojna z al-Kaidą²¹.

Kraje UE powinny wycofać swoje kontyngenty wojskowe z Afganistanu i Iraku, opowiedzieć się przeciw dalszym inicjatywom rozmieszczania obiektów wojskowych na swoim terytorium przez USA, a także aktywnie działać na rzecz prawidłowego funkcjonowania organizacji międzynarodowych. UE, chcąc ustabilizować poziom bezpieczeństwa międzynarodowego i wprowadzić Stary Kontynent na ścieżkę rozwoju niezagrażonego permanentnymi zamachami, musi walczyć o przywrócenie dawnej pozycji NATO i ONZ. W przypadku ONZ należy rozważyć nie tylko bezwzględne stosowanie się do rezolucji, ale także sprzeciw wobec prób ich ignorowania i opacznie interpretowania w celu realizacji partykularnych interesów. NATO powinno wrócić do tradycyjnej funkcji obrony zbiorowej i priorytetowego traktowania bezpieczeństwa transatlantyckiego. Ponadto dyskusji należy poddać dotychczas sformułowane cele i środki zastosowane do ich osiągnięcia, a także należy jasno określić czemu służyć mają działania podejmowane przez Pakt Północnoatlantycki. Sojusz koncentruje się na ochronie północnego Atlantyku. Nie może zatem działaniami poza nim osłabiać bezpieczeństwa chronionego przez siebie obszaru²². Państwa UE należące do NATO powinny skupić swe wysiłki na

²⁰ Również strategia antyterrorystyczna Belgii opiera się na trzystopniowej filozofii, gdzie podstawą w walce z terroryzmem islamskim jest empatia. Por.: Rik Coolsaet, Tanguy Struye de Swielande, Belgium and counterterrorism policy in the jihadi era (1986–2007), Bruksela 2007

²¹ J. Ward, E. Lake, *White House: 'War on Terrorism' is over*, "The Washington Times", 06.09.2009, [dostęp: 03.04.2010; <http://www.washingtontimes.com/news/2009/08/06/white-house-war-terrorism-over/>]

²² Prymat NATO i stosunki transatlantyckie – polski punkt widzenia. Raport Forum Bezpieczeństwa Centrum Europejskiego Natolin, Forum Natolińskie nr 5/2006

przeorientowanie Paktu i wprowadzenie go na stare tory aktywności. Korzyścią z tego płynącą będzie większe bezpieczeństwo Europy.

Wśród zadań Wspólnoty powinno znaleźć się również rozwiązanie konfliktu bliskowschodniego pomiędzy Izraelem a Palestyną. Tutaj interes UE jest zbieżny z polityką prezydenta Obamy, który wspiera postępy negocjacji pokojowych i naciska na Izrael, aby ten poszedł na ustępstwa, które pozwoliłyby na rozpoczęcie rozmów. Rolą UE jest aktywne wspieranie USA w procesie pokojowym²³.

Pod względem społeczno-gospodarczym istotne jest oderwanie Islamu jako religii od zjawiska terroryzmu. Nie każdy islamista to terrorysta, choć niemal każdy terrorysta to islamista. Nie należy o tym zapominać w czasie debat nad tożsamością europejską i rzekomym zagrożeniem jakie wobec niej stwarza mniejszość muzułmańska. W walce z terroryzmem, czy ekstremizmem na swoim terytorium UE musi bezwzględnie przestrzegać praw człowieka. To one spajają społeczeństwo i powodują, że wszelkie formy radykalizmu stają się widoczne. Promowanie demokracji i wartości demokratycznych na zewnątrz UE, także w krajach muzułmańskich, jest dobre, o ile zachowana jest konsekwencja w działaniu. Islam polityczny, mimo iż niepopularny wśród krajów Wspólnoty, także ma prawo brać odpowiedzialność za losy kraju, jeśli wyrzeknie się przemocy i zaakceptuje procesy demokratyczne. W aspekcie ekonomicznym Europa powinna pójść dalej i w ramach Europejskiej Polityki Sąsiedztwa pomóc spauperyzowanym społeczeństwom muzułmańskim wytworzyć klasę średnią, która czułaby się odpowiedzialna za swój kraj i przeciwdziałałaby radykalnym postawom.

T O M A S Z G A W O R S K I

²³ R. Aliboni, A. Saaf, *Human Security: a New perspective for Euro-Mediterranean cooperation*, [w:] 10 Papers for Barcelona 2010. Por. także: Muriel Aseburg, Paul Salem, *No Euro-Mediterranean Community without peace*, [w:] 10 Papers for Barcelona 2010.

Abstract

The world and also the United States of America are not any safer by undertaking countermeasures after the 9/11 attacks. Finding the adequate *modus vivendi* in the new situation is the priority of the European Union. What is the purpose and what is the consequence of the aggressive attitude of Islamic radicals toward the Western World? Does this aggression derive from the ideology of hatred against the Western World and its values or is it rather a result of previous actions of the USA and its allies before and after the attacks on America? What has been done in the military and social-economy level to improve the security of the European states in terms of terrorist attacks? And finally what actions should be undertaken to increase the safety level of the Europeans and to decline the risk of terrorist attacks?

First section of this article is devoted to the reason for terrorist attacks beginning from early 1990's until the tragic final in September 2001. It concentrates on reasons for the frustration of the Islamic radicals driving to acts of terror against military staff, institutions and civilians. Afterwards appears the American response – Bush's doctrine with its fundamental pillars: unilateralism, fight against states supporting terrorism, right to the pre-emptive strike and the introduction of democracy there, where the aggressive regimes are present. The Europe follows the American path and must handle its effects. Consequently the Europeans marginalized the role of the North Atlantic Treaty Organization and the United Nations Organization by participating in wars in Iraq and in Afghanistan under the auspices of Washington.

The last chapter about the social and economic dimension of the European fight against terrorism describes stereotypes between Europeans and Muslims which show no tendency to decline. On the opposite the tendency shows the increasing feeling of mistrust. Concerning economy the lack of strong business bonds is the reason for the lack of further cooperation and might indirectly lead to the aggressive attitude and the rise of radical ideologies. Poverty and the lack of perspectives is the basis for fundamentalism.